

Henryk Ułaszyn

"Pierwsze ślady zajęcia się twórczością ludową w literaturze polskiej XIX. wieku (1800-1818)", Władysław Dropiowski, Rzeszów 1900 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 1/1/4, 484-486

1902

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wiadaczem, malarzem«. Trudno natomiast zgodzić się ze zbyt śmiałym twierdzeniem p. Pyszkowskiego, który kwestyę genezy zapatrywań filozoficznych Reja, oraz kwestyę (?) jego »uczoności« wogóle, radby rozwiązać jednym zamachem, ukazując jako na jedyne źródło — »Zodyak« Palingeniusza. Rej jakimś systematowi filozoficznemu bynajmniej nie hołduje; powtarza utarte komunały, podawane wówczas z rąk do rąk jak zdawkowa moneta, przewijające się aż do znudzenia w całej ówczesnej literaturze europejskiej i nie ma dostatecznej podstawy do twierdzenia, że gdyby nie Palingeniusz — moralistyka Reja zgoła inaczejby wyglądała. W każdym razie, hipotezę należało czemś poprzeć, nie poprzestając na gołosłownem zapewnieniu.

Pracowicie ułożona tabelka odpowiadających sobie miejsc w obu poematach kończy rozprawkę, bądź co bądź pożyteczną i chlubnie świadczącą o zdolnościach autora.

Władysław Dropiowski.

Dropiowski Władysław, Pierwsze ślady zajęcia się twórczością ludową w literaturze polskiej XIX. wieku (1800—1818). W Rzeszawie, 1900, nakł. autora, str. 32.

Sądząc z tytułu, praca p. Dropiowskiego jest przyczynkiem li tylko do literatury polskiej. Jednak znajdzie w niej wiele ciekawych szczegółów i wskazówek nie tylko historyk literatury polskiej, lecz i historyk wogóle, i etnograf, i dialektolog, o ile każdy z nich interesować się będzie dziejami naszej historyografii, etnografii i dyalektologii, jako oddzielnych gałęzi nauk. Ale nie tylko u nas, bo co do etnografii i dyalektologii — badacz Białorusi, Małorusi i Litwy znajdzie tam również ciekawe przyczynki.

Właściwy przedmiot pracy, zapowiedziany w tytule poprzedza autor krótkim, lecz treściwym zarysem początków zajęcia się twórczością ludową na Zachodzie w wieku XVIII. W Szkocyi Allan Ramsay, zbiera pieśni ludowe i ogłasza je w r. 1724; Macpherson w r. 1760; w Anglii — Percy w r. 1765. W Niemczech Bürger wprowadza pierwiastek ludowy do poezyi kunsztownej; teoretycznie rzecz tę omawia Herder w r. 1773; w Skandynawii »Komisya wydaje *Eddę*: 1787—1829. Ruch ten na zachodzie i północy wywierac poczyna wpływ swój i na nasze piśmiennictwo. Zaczyna się od tłumaczeń z obcych języków opisów podróży, pełnych uwag z zakresu etnografii. Jednocześnie dochodzą do nas słuchy pieśni ludowej z południa i wschodu, od Chorwatów, Serbów, Rosyan... Powstanie kościuszkowskie zwraca również uwagę naszą na »brać siemiężną«. Wyrazem ówczesnego nastroju i wrażeń stają się Bogusławskiego Krakowiacy i Górale, również liczne broszury, świadczące o głębszem zainteresowaniu się ludem naszym.

Pierwszymi uczonymi, którzy u nas już na samym początku XIX. wieku (1801. r.) zwrócili uwagę na zwyczaje i obyczaje ludu, jego pieśni, bajki i zabobony byli Tadeusz Czacki i ks. Hugo Kołłątaj, a poniekąd i Albertrandy. Wszystkim im jednak chodzi li tylko o materyał naukowy, potrzebny. według słów ks. Kołłątaja dla »1) objaśnienia naszej historii początkowej, 2) dla dania odpowiedzi na tysiączne kalumnie i czernidła obcych pisarzów, 3) dla zostawienia potomności rzetelnego świadectwa, w jakim stanie były obyczaje naszego ludu, przy ostatecznej rzeczy naszych zmianie« — Głos ich nie pozostał bez skutku. W r. 1804. warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk wydelegowało »deputację«, która miała się zająć zebraniem materyału językowego, obyczajowego itp. wśród ludu na Litwie. Od tego czasu z roku na rok przyczynki etnograficzne się mnożą, a ruch ten skupia się przeważnie wokół wymienionego Towarzystwa, jemu też zawdzięczając jedynie swą mizerną, co prawda, ale ciągłą egzystencję i kierunek. Prąd ten wartko popłynął dopiero od roku 1818, kiedy Adam Czarnocki wydał pod pseudonimem Zoryana Dołęgi Chodakowskiego głośne swe dzieło p. t. *O słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem* (w *Ćwiczeniach naukowych*), które zdobyło sobie w naszej literaturze naukowej epokowe znaczenie. W tej rozprawie Czarnockiego znalazły swój wyraz wszystkie niejasne, chwiejne i rozproszone dążenia jego poprzedników na niwie etnografii polskiej. Omówieniem krótkim tej własnie rozprawy kończy swą pracę p. Dropiowski.

Na tem miejscu dodamy jeszcze od siebie, iż mamy znacznie wcześniejsze dowody zainteresowania się u nas opisami zwyczajów i obyczajów ludu, niż te, które autor w omawianej pracy przytacza (str. 5). Oto w *Kalendarzu politycznym dla królestwa Polskiego*, drukowanym w Warszawie u Grölla w r. 1793. znajdujemy artykuł p. t. *Zwyczaje weselne u Morlaków* (Morlakowie z włos. Morovlacchi, t. j. »morscy« czyli »przymorscy wlachowie«, słowiańscy mieszkańcy Dalmatyńskich gór w okręgach Zara i Spaletto). — Na str. 14. swej pracy przytacza p. Dropiowski, wyjątek z listu ks. Hugona Kołłątaja (z 1802. r.), zakończony następującą uwagą: »Zgola pisarz obfity w obrazy swego własnego dowcipu, a zdolny wiernie kopiać obyczaje tego ludu, znajdzie w nich niewyczerpane źródło zabawy dla siebie i dla powszechności«. Uwaga ta natury teoretycznej jest »niezmiernie charakterystyczna i doniosłego znaczenia, zdaje się bowiem — jak mówi autor — świadczyć, że Kołłątaj, jak pod wielu innymi względami przerastał społeczeństwo, do którego należał, tak i pod tym względem uczynił wielki krok naprzód, może nawet zawielki, by mógł trafić do przekonania współczesnych«. Jako uzupełnienie do tej uwagi teoretycznej Kołłątaja, dodamy na odpowiedzialność dr. Władysława Wisłockiego, z pracy którego bierzemy niżej przytoczony szczegół, iż Grzegorz Piramowicz, będąc na probostwie w Kurowie (1774) i Końskowoli zbierał dla swoich parafian pieśni ludowe, okrzysywał je »z pierwszych wiórek« i drukował p. t. *Piosenki dla pociechy ludu* (A. Wisłocki. *Poczet chronologiczny prac drukowanych i rękopiśmiennych Grzego-*

rza Piramowicza w *Rozpr. i Spraw. wydz. filol.* Kraków, 1877, t. V., str. 239).

Przytoczone przez nas dwie uwagi nie zmniejszają wartości pracy p. Dropiowskiego, pracy sumiennej i krytycznej, a przede wszystkim zawierającej nader obfite wskazówki i liczne, pracowicie zebrane, spisy dzieł, mogące znacznie ułatwić szersze opracowanie poruszonego przez autora, a przytem nader ciekawego i ważnego tematu.

Henryk Ułaszyn.

Potocki Antoni, Poszukiwanie literackie. (Ateneum, Warszawa 1901. II.) G omulicki Wiktor, Mickiewicza wiersz domniemany, wiersz wątpliwy i wiersz zapomniany (Gazeta polska, Warszawa 1901. nr. 221—2). Z d z i a r s k i S t a n i s ł a w, Wiersze Mickiewicza wi przypisywane (Przegląd powszechny, Kraków, 1899. I.). R a w i t a - G a w r o Ń s k i F r a n c i s z e k, Czy to nie jest piosnka A. Mickiewicza? (Słowo polskie, Lwów, 1899. nr. 110 i 111.).

W ostatnich kilku latach tyle »odkryto« nowych i przypomniano »zapomnianych« wierszy Mickiewicza, tyle bibuły zadrukowano dowodami ich autentyczności, że pożytecznym będzie pomówić o tych »odkryciach« słów kilka.

Zacznijmy od najpoważniejszego.

W ostatnim zeszytcie »Ateneum« z czerwca r. 1901., zwrócił p. A. Potocki uwagę na wiersz p. t. »Dumanie w nocy jesiennej«, umieszczony w petersburskim »Noworoczniku literackim« z r. 1838. i postawił przypuszczenie, iż wiersz ten, bądź co bądź niepospolity, wyszedł z pod pióra Mickiewicza; przypuszczenie swe opiera na następujących podstawach: 1) pod wierszem podpisana jest litera *M.* (a Mickiewicz nie wszędzie mógł się wówczas podpisywać całym nazwiskiem); 2) bezpośrednio po »Dumaniu« umieścił redaktor »Noworocznika«, ks. Krasieński wiersz własny do Mickiewicza; 3) ton wiersza, wyrażenia i pojęcia przypominają żywo inne utwory Mickiewicza; 4) zdanie najwybitniejszych znawców poezyi Mickiewicza przypisuje autorstwo wiersza temu właśnie poecie.

Autor artykułu zwrócił się do Wł. Mickiewicza, P. Chmielowskiego i prof. Kallenbacha z zapytaniem, co sądzą o »Dumaniu« i czy uważają je za utwór Mickiewicza? Syn autora »Dziadów« nie orzekł nic stanowczego; dziwi go, że ks. Krasieński nigdy mu nie wspominał o tym wierszu, ale dodaje, że redaktor »Noworocznika« znał wielu kolegów Mickiewicza, np. Malewskiego, i mógł od kogoś otrzymać odpis. Prof. Kallenbach stanowczo uważa »Dumanie« za wiersz Mickiewicza, zastrzega się jedynie, że przepisowacz musiał popełnić omyłki przed oddaniem wiersza do druku. Tylko prof. Chmielowski, opierając się na stylu wiersza, zaprzecza stanowczo domysłom o autorstwie Mickiewicza i uważa »Dumanie« jedynie za naśladowanie jego stylu; »nie przeczę —